

WYOBRAŻENIA O ŻYDACH W FOLKLORZE BESKIDU ŻYWIECKIEGO

W polskim folklorze postać Żyda należała i należy do najczęściej występujących. W dużym uproszczeniu stwierdzić można, że tak jak motywy żydowskie żywe są w folklorze słownym (np. kawały, anegdoty), również rola Żyda niezbędna jest w teatrze ludowym. Przykładów dostarcza folklor obrzędowy z terenu całego kraju, np. kołędnicy noworoczeni („Dziady” i „Szlachcice” z Beskidu Żywieckiego, „Mikołaje” z Beskidu Śląskiego, „Herody” krakowskie i lubelskie) czy przebierańcy zapustni z Kujaw i Mazowsza.

W artykule tym zajmuję się postacią Żyda i ludowymi wyobrażeniami na jego temat funkcjonującymi w obrzędowych zespołach „Dziadów” i „Szlachciców” z Beskidu Żywieckiego.

Wyniki prowadzonych przeze mnie od 1985 roku badań nad tymi formami kołędowania pozwoliły odpowiedzieć na najistotniejsze pytania, dotyczące interesującego nas problemu, a mianowicie: jakie czynniki kształtowały ludowe wyobrażenia o Żydach (przełożone na język kreowanej postaci)? Jakim przeobrażeniem uległa w tych obrzędach postać Żyda w okresie ostatnich siedemdziesięciu lat? (w badaniach nad rekonstrukcją obrzędu udało mi się sięgnąć do lat dwudziestych tego wieku).

Odpowiedź na tak postawione pytania przyniosła interesujące wnioski dotyczące roli starszego pokolenia w przekazie tradycji na wsi, a także funkcjonowania przekazu ustnego w tradycji ludowej. Kolejną kwestią jest analiza roli Żyda w obrzędach, z jednej strony jako kreacji aktorskiej, budowanej w oparciu o element improwizacji (szczególnie „Dziady”) — z drugiej jako niezmienny, strzeżony tradycją, typ postaci o stałym zespole cech. Jest on równocześnie zbiorem wyobrażeń o Żydzie jako obcym, znajdującym się w opozycji do uważanych za swoich, członków społeczności wiejskiej.

W latach dwudziestych tego wieku wiedzę mieszkańców wsi żywieckiej o Żydach kształtowały bezpośrednio, codzienne z nimi kontakty. Największe w Beskidzie Żywieckim skupisko Żydów znajdowało się wówczas w Żywcu — Zabłociu, również niemałe w Miłówce i Rajczy. W każdej, nawet małej wsi mieszkało od dwóch do pięciu rodzin żydowskich. Obok zamożnych, eleganckich i edukowanych właścicieli tartaków, gorzelni, magazynów kolonialnych i tekstylnych, górale żywieccy stykali się z warstwą niższą — ludem żydowskim, ubogimi rzemieślnikami, wędrownymi handlarzami i sklepikarzami. Zamknięty w sobie świat żydowski z jednej strony budził niechęć i pogardę rodzimych mieszkańców wsi, z drugiej zaś pociągał egzotyką i odmiennością (szczególnie kultury).

Informacje o obyczajach i życiu Żydów przenikały w szersze kręgi społeczności wiejskich za pośrednictwem parobków, dziewczek i furmanów zatrudnianych w bogatszych domach i karczmach. „Żydowscy chlebobdawcy, ludzie przysłówiowo oszczędni, nie przepłacali pracowników, stąd służba u nich nie była popularna.”¹ — pisze Julian Krzyżanowski. Wiąże się z nią znana na Żywiecczyźnie zwrot „Wojtek Pyrtek” oznaczający złośliwego sługę, który płata Żydom najrozmaitsze figle.

Żydzi w dawnej Polsce, czy to z racji wykonywania rzadkich (np. tkacz) czy trudnych i uciążliwych zawodów (np. kowala), jak też dysponujący pokaźnymi kapitałami, wspierającymi często kiesę chłopca, zajmowali we wsi wysoką pozycję społeczną.² Wsie żywieckie, poza Zwardoniem, gdzie było czynne przejście graniczne i który

zaczął się przed II wojną światową rozwijać jako miejscowość letniskowa, żyły w daleko posuniętym stanie izolacji. W tamtych czasach wiedzę o Żydach kształtował więc typowy dla kultur typu zamkniętego przekaz „twarzą w twarz” oparty na ustnym przekazie.³

Funkcjonowanie obrzędów kołędniczych opierało się dodatkowo na przekazie wiedzy w obrębie najbliższych pokrewieństwem męskich członków rodziny.⁴

W taki sposób przekazywana była przez trzy pokolenia rola Żyda w „Szlachcicach” ze Zwardonia. Przekaz ustny tej roli podany przez nieżyjącego już Jana Pydycha (ur. 1911), kontynuował jego syn Marian a obecnie rolę Żyda gra jego kuzyn — Edward Bury.

„Szlachcice” i „Dziady” ze Zwardonia występujące pod wspólną nazwą „Bałamuty” prowadzi trzech braci Burych, z których najstarszy Tadeusz (ur. 1954), kierownik 36 osobowej grupy kołędników tak mówi na temat funkcjonowania tradycji w przekazie ról obrzędowych (...) „Nasz Żyd jest wzorowany na roli wuja, który znał Żydów i różne szczegóły ich życia. Przed wojną było ich dwóch w Zwardoni, jeden prowadził karczmę przy granicy, a drugi sklep z mięsem. Mieli pejsy, kręcone brody, mówili po żydowsku przekręcając wyrazy. Mowa Żyda w „Szlachcicach” były dłuższa od terażniejszej. Nie zostało to spisane i dlatego dużo przepało”. Tadeusz Bury odtworzył mi z pamięci cały obecnie mówiony przez Żyda tekst. Wchodząc do domu, w którym grupa kołęduje, Żyd zatrzymuje się na progu i mierzy drzwi, czy zmieści się w nie. Mówi „Ani go tak, ani go tak, no to go tak.” Przewraca się za progiem i mówi „Wysokie progi pod moje nogi”. A następnie, już w izbie, składa gospodarzom życzenia:

U nas taki zwyczaj wszyndzie

że się chodzi po kolendzie

My tes do vos wstempujemy

scyńscia, zdrowie winsujemy

Zgnitych grusek nie bieremy

pieniądze jak dacie, to weznemy

Dacie grosa, dacie dwa

to jes nasa kolenda

Dacie stówke, dacie dwie

to mi ruksak nie urwie

Weznemy kapusty i wody

bo tu gazda bardzo młody

My tu do was przyjechać

z dalekich go kraj

z różnymi go towar

Coś go kupić, coś go sprzedać

coś go pohandlować ...

My tu przywieź jabusko

urwanego w raj

Którego panna pokostować

to się do trzech dni wydać

My go tu przywieź podkówkę

spod bożego osiołka

Jak go na goroncym usole

ugotować, a gołkiego strzebnać

to go ozór oblezie, a kołka wylezie, ooo!

Ja go tu mieć dzwonecek
Jak go na nim zadzwonić
to go wszystkie panny, po kontak odgonić.
(Żyd śpiewa, zwracając się do kapeli):

Hore miedzom, dołu miedzom
diabli wiedzom, ka go siedzom.

(Następuje wspólna zabawa z gospodarzami).

Pomimo ścisłej wierności zasadom tradycji i, wydawać by się mogło, sztywnego powielania starych wzorów, rola Żyda stara się nadążać za zmieniającymi się warunkami życia. Przed wojną Żyd występował jako karczmarz, krawiec wędrowny, handlarz czy sklepikarz. W latach sześćdziesiątych odnotowano rolę Żyda zmuszanego przez księdza do spowiedzi⁵, natomiast w latach siedemdziesiątych Żyd był często agentem Izraela zbierającym pieniądze na wojnę z Arabami.⁶ Zmiany tej postaci wynikały ponadto z istoty teatru ludowego, w którym podobnie jak w comedii dell' arte, improwizacja stwarzała dużo możliwości aktorskiego wyżycia się. Indywidualne, wymyślone przez kolejnych kołędników *lazzi* — to były nowe elementy odpowiadające ich wyobrażeniom na temat Żyda.

Jak wygląda postać Żyda i Żydówki w obecnie kołędujących na Żywiecczyźnie grupach? W generalnych założeniach zarówno ich wygląd zewnętrzny jak i sposób kreowania postaci odpowiada tradycyjnemu przekazowi. Dawny wizerunek Żyda przetrwał przez lata dzięki silnemu oddziaływaniu tradycji pełniącej w tym przypadku rolę środka konserwującego. Ale role są coraz mniej przekonujące, jakby się starzały bez obecności niezbędnej, inspirującego źródła... Są to zapewne reperkusje kulturowe pozbawienia wsi kilka wieków trwającego obcowania z Żydami. Jak pisze Przemysław Burchard „Kultura ludu żydowskiego przepadła wraz z Żydami w piekle hitlerowskiej zagłady (...) Po wojnie brakło wzorca, nagle brakło wiedzy o Żydach niezbędnej do aktualizowania istniejących wyobrażeń. Wyrwano wsi pierwiastek z nią zrośnięty.”⁷ Nie ulega najmniejszej wątpliwości, pisał Jan St. Bystron, (...) „że to kilkuwiekowe współżycie, czy też raczej współmieszkanie musiało wytworzyć pewne kontakty, wyrażające się we wpływie polskim na kulturę żydowską i na odwrót, we wpływach żydowskich na kulturę polską, także w zakresie kultury ludowej.”⁸

* * *

Analiza zebranego w toku badań materiału przekonuje, że w obrzędach „Dziadów” i „Szlachciców” postać Żyda wyposażona jest w określony zespół stałych cech, stanowiący o wiedzy górali żywieckich na temat Żydów, ich współmieszkańców. Rejestr tych cech pozwala konstytuować pozycję Żyda jako obcego w stosunku do rodzimych mieszkańców, uważanych za swoich. Lista cech o których mowa dotyczy: wyglądu zewnętrznego, języka, wykonywanych zajęć, walorów intelektualnych i duchowych (w tym moralności i obyczajowości), religii oraz pochodzenia.⁹

Wygląd Żyda w widowisku jest odpychający. Maski, w jakich grana była zawsze ta rola wyobrażają twarz z dużym, nieforemnym, najczęściej „garbatym” nosem, ustami wygiętymi w placzliwym grymasie. Twarz ta zgodnie z ludowymi wyobrażeniami o obcych posiada cechy zoomorficzne: pokryta jest brodawkami („parciem”), okalają ją rude, skręcone w strąki pejsy i postrzępiona broda (np. maski Żydów wykonane przez Ludwika Pytla z Lalik, czy Anny i Józefa Hulków z Łękawicy). Żyd jest niskiego wzrostu, zgarbiony, ma wypchany słomą pukiel, porusza się niezdarne, najczęściej kuleje (np. rola Żyda „kuternogi” z „Dziadów” w Ciężcu), co wskazuje na jego związki z mieszkańcami pickiel. „Kulawość jest bowiem znakiem rozpoznawczym istot posiadających związki ze sferą chthoniczną (...)”¹⁰ zauważają Tomicczy. Ubrany jest w zniszczony płaszcz, tzw. chałat, na głowie ma cylinder z gęsim piórem, oklejony współcześnie powycinanymi z ilustrowanych gazet zdjęciami, roznieglizowanych dziewcząt. Wyposażony jest w następujące akcesoria: przewieszony przez plecy worek, w którym znajdują się towary, np. zniszczone fragmenty garderoby damskiej i męskiej, stare buty, „flintę” (zabawka odpustowa), lornetkę (atrapa z drewnianą, drewnianą pałką spełniającą funkcję metra, laskę ze skórą jeża, którą potraça ludzi i podpira się, okulary bez szkieł. Na nogach ma

gumowce wypchane słomą. Towarzysząca mu Żydówka jest miastową paniusią. Jej twarz jest mocno ucharakteryzowana i zasłonięta woalką (firanka). Ubrana jest w spódnice uszytą z pozszywanych wystrzępionych kawałków różnobarwnych materiałów. Na głowie ma kapelusz, spod którego zwisa długi do pasa warkocz. Wygląd Żyda i Żydówki jest niechlujny w przeciwieństwie na przykład do schludnego ubioru Komendanta, Panny Młodej w „Dziadach”, czy Górala i Szlachcica w „Szlachcicach”, będących w tym przypadku reprezentantami „swoich”.

Karykaturowanie słownictwa i wymowy języków mniejszości narodowej popularne było we wsi polskiej dziewiętnastego wieku. Jak pisze Ludwik Stomma wiele było w codziennym użyciu porzekadeł, przysłów i wierzeń na temat języka żydowskiego np. „cicho Żydy niech sam rabin szczeka”, istniała wiara w magiczne właściwości mowy żydowskiej, zgodnie z którą dla zabezpieczenia się przed chorobą należy nosić talizman w postaci kawałka papieru zapisanego po żydowsku.¹¹ Zgodnie z tradycyjnym myśleniem ludowym dziwaczne brzemienie języka jidisz czy hebrajskiego (podobnie jak języków obcych w ogóle) wynikało z anatomicznej inności „innych”, może dlatego dawne i współczesne maski przedstawiające Żydów, wyobrażają go jako człowieka bezzębnego z długim „ozorem” i wykrzywionymi wargami. Dodajmy, iż stosunek chłopca do języków obcych w tym również do języka Żydów był ambiwalentny, pogardzano nim ale i fascynowano się nim, kpiono z niego i podziwiano go jednocześnie.

Język Żyda w obecnie kołędujących grupach żywieckich znacznie odbiega od, znanych z literatury dziewiętnastowiecznej, żartów czy karykatur tego języka. Z upływem czasu wiele umiejętności i sposobów składających się na odgrywanie postaci Żyda bądź zanikło, bądź zubożyło się, jak np. „żydlaczenie”. Zjawisko to należy widzieć w szerszym kontekście. Z obserwacji moich wynika bowiem, że warstwa językowa obrzędów kołędniczych na Żywiecczyźnie sukcesywnie zanika.¹² Obecna wersja mowy Żyda (składanie życzeń gospodarzom), to niezbyt czysta gwara górali żywieckich spreparowana odpowiednio na mowę żydowską przez: zniekształcenie form deklinacyjnych (głównie rzeczowników) i koniugacyjnych, zastosowanie wtrętów językowych np. „go”, „coś go”.

W wyobrażeniach ludowych Żyd pozostawał także obcy ze względu na charakter wykonywanych zajęć i predyspozycje, potwierdzone przez tradycje pokoleniowe do wykonywania tych, a nie innych zawodów. Stąd powstało powiedzenie: „Ani teraz ani nika nie będzie z Żyda rolnika”. Powszechne jest jeszcze obecnie przekonanie wśród mieszkańców badanych przez mnie wsi, że Żyd ma „ciagoty do interesu” i że zawsze woli „deko handlu od kila roboty”.

Przyjrzyjmy się teraz czynnościom Żyda i Żydówki w analizowanych obrzędach. Główną czynnością przypisaną Żydowi jest handel. Jego przedmiotem może być konfekcja, rzadkie i oryginalne towary przywiezione z egzotycznych krain, np. skóry i futra. Przy okazji transakcji objaśnia na rozwiniętej „mapie”, gdzie leżą kraje w których przebywał. Handluje także nieruchomościami, wymierzając domy czy parcele. Żyd może także, jak to ma miejsce w „Szlachcicach” handlować przedmiotami o specjalnych właściwościach magicznych, np. jabłkiem z raj, podkówką spod bożego osiołka, cudownym dzwonceczkiem. Ta rola wędrownego czarownika — uzdrowiciela przypomina znany z folkloru żydowskiego typ sznorer, naciągacza miejscowego bądź wędrownego¹³, którego cechują spryt i przebiegłość. Naciąga on chłopów posługując się ze znanstwem przekonującym zestawem argumentów z zakresu magii ludowej. W tym ludowym wizerunku Żyda jest także miejsce na związki z demonami. Pisze Ludwik Stomma: „Dziwaczne i tajemnicze skutki pociągało za sobą, według wierzeń ludowych samo już wykonywanie zawodu nierolniczego. Przede wszystkim przypisywany był nie-oraczom związek z siłami demonicznymi.”¹⁴ Między innymi karczmarze, którymi we wsiach byli najczęściej Żydzi, mieli się zaprzedać diabłu. W omawianych obrzędach Żyd także poluje, strzela z „filinty”, korzystając przy tej czynności z lornetki, zaś Żydówka leczy gospodarzy, żądając za swoje umiejętności godziwej zapłaty. Pomaga też Żydowi w korzystnym sfinalizowaniu transakcji handlowych, zachęca gospodarzy do zrobienia dobrego interesu.

Relacje zachodzące między gospodarzami a Żydami wykonującymi opisane pokrótce czynności pozwalają na ustalenie listy cech moralno-obyczajowych Żyda. Są nimi obok nieuczciwości i nieszczerości, (stąd ludowe powiedzenie „iść na Żyda” czyli kraść na oczach wszystkich), także mądrość. Jeden z informatorów stwierdza: „Żydzi byli uczeni, każdy nawet największy chałcziarz umiał czytać i pisać.”¹⁵ W oczach chłopów Żydzi odznaczał się mądrością życiową, bywało, że udawano się do nich po rady. Niektóre znane, polskie przysłowia wywodzą się z mądrości żydowskiej np. „Bać się trzcina trzcinić, gdy wiatr dęb wywinie” czy „Dąb się powali, a trzcina zostanie” wywodzą się one z bajki Ezopowej, której Biernat z Lublina dał tytuł *Sila bez rozumu sama się kazi*.¹⁶

Znakiem mówiącym o odmiennościach Żyda, wynikających z wyznawania innej wiary, jest Talmud trzymany przez kołędnika grającego tę rolę a także hałaśliwe, głośnie zachowywanie się pary żydowskiej, zgodnie z powiedzeniem „krzyczy jak Żyd w szabes”¹⁷. O egzotycznym, obcym pochodzeniu Żyda świadczą napisy na chałczie, spodniach czy cylindrze „Izrael, Palestyna, Sudan”.

Wyżej zaprezentowana analiza ról Żyda i Żydówki, jako „innych” — przedstawia te role wyjęte z kontekstu, bez określenia ich relacji z pozostałymi postaciami w obrzędzie. Przyjrzyjmy się więc z kolei układowi ról, spróbujmy odpowiedzieć na pytanie, jaką pozycję wśród nich zajmuje rola Żyda. Zakładam, że analiza taka może udzielić istotnych informacji o ludowych wyobrażeniach tej postaci. Występujące w „Dziadach” postaci można podzielić na cztery kategorie:

1. Postaci ludzkie reprezentujące określone środowiska i narodowości. Są to najczęściej ludzie gościńca np. Garkarz, Druciarz, Kamieniarz, bądź obcy kulturowo osiadli we wsi np. Żyd, Żydówka, Cygan, Cyganka.
2. Postaci zwierzęce, kreowane przez aktorów (Koń, Niedźwiedź).

3. Pozaziemskie istoty fantastyczne (Śmierć, Diabeł, Anioł).

4. Postaci charakterystyczne dla obrzędów przejścia, znajdujące w sytuacji wyjątkowej, mediacyjnej, np. Panna Młoda.

Nad całością panuje dosłownie i w przenośni, w znaczeniu symbolicznym kierownik (Komendant) — szef oraz inscenizator w jednej osobie, którego należy utożsamiać z chłopem — mieszkańcem tej ziemi. Satyryczno-parodystyczny charakter obrzędu zasadza się na tym, że kpi się, naśmiewa, szydzi z ludzi obcych, znajdujących się poza zamkniętym światem społeczności wiejskiej, która w tym pojęciu występuje jako sacrum w opozycji do świata obcego — profanum.

Pozycja Żyda jest więc w zespole wymienionych ról zbudowana na zasadzie inności, wyodrębniającej go poprzez nadanie specyficznych cech w stosunku do każdej uznanej za obcą postaci, jednak stawiającej go w opozycji do wszystkich postaci obrzędu. Każdą bowiem z tych ról jest we właściwy jej sposób inna. Nie jest to w inność wyobcowana, samotna. W „Szlachcicach” występują typy role ludzkie (Szlachcic, Masarz, Góral, Żyd, Żydówka), które zajmują względem siebie pozycje równorzędne. To zbiorowa twórczość aktorów, którzy wspólnie wypracowują całość (dramaturgię obrzędu), uzupełniając się nawzajem i zderzając równocześnie.

Rola Żyda przywołująca skojarzenia z rolą Dottore łączy w sobie zarówno cechy negatywne (spyt, chciwość), jak i pozytywne (wrozumiałość i mądrość życiową). Jego „inność” spełnia zatem określone funkcje dramaturgiczne na równi z pozostałymi postaciami.

Wąskie ramy tego opracowania nie pozwalają na wyczerpujące omówienie problemu i posłużenie się przykładami wskazującymi na ambiwalentne widzenie postaci Żyda w kulturze ludowej. Zdarza się na przykład, że przypisywana mu jest hojność i litościwość. W tym miejscu przytoczę opowiedzianą mi w Zwardoniu historię, o tym,



